

Aldona Jawłowska

drogi kontrkultury

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

WITCH żyje i śmieje się w każdej kobiecie. Jest wolną częścią każdej z nas, ukrywa się za nieśmiałym uśmiechem, za przyzwoleniem na absurd męskiej dominacji [...] jeśli jesteś kobietą i masz odwagę spojrzeć w głąb siebie, stajesz się czarownicą [...] jesteś wolna i piękna [...] Celem twoim winno być atakowanie wszelkiej represji, wszystkiego, co wyłącznie męskie, chciwość, purytanizm i pryncypialność. Powołaniem twoim jest wyzwolić naszych braci z ucisku ról, które narzuca im płęć. Jesteś czarownicą — kobietą nieokiełznaną, złą, radosną i nieśmiertelną!”⁵⁶

Wymienione wyżej ugrupowania dążyły do uzyskania nie tylko prawnej, lecz faktycznej równości udziału kobiet w tworzeniu kultury i sprawowaniu kontroli nad życiem własnym i szerszego środowiska. Czarownice wysuwały znacznie dalej idące żądania. Dążyły do zamiany pozycji społecznej między obydwoma płciami, w której wyniku w sytuacji uprzywilejowanej znalazłyby się kobiety. Uzasadniały „teoretycznie” swą wyższość intelektualną wobec mężczyzn, głosząc absurdalne w swym płciowym szowinizmie hasła i podejmując akcje terrorystyczne także przeciw zaangażowanym w kontestacyjną walkę polityczną chłopcom.

Ruch Wyzwolenia Kobiet, a także inne ruchy domagające się moralnego równouprawnienia „mniejszości seksualnych” były wyrazem zachwiania się silnie zakorzenionych i pozornie nienaruszalnych standardów „normalności” i wzorów zachowań. Kontestacja kultury sięgnęła więc głęboko, obejmując wszystkie wymiary ludzkiego istnienia.

3. GŁÓWNE KIERUNKI KRYTYKI KULTURY

W rozdziale poprzednim przedstawiliśmy nurty kontestacji kultury, które przybrały wyraźny kształt, walcząc przeciw całości jej form i treści lub też koncentrując się na pewnych wybranych aspektach. Ruch przeciw kulturze nie zamykał się jednak w obrębie tych nurtów. Atak na kulturę traktowaną jako narzędzie manipulacji był jednym z celów wszystkich niemal akcji politycznych, a zarazem akcje te bardzo często stwarzały okazję do ujawnienia się różnych form kolektywnej ekspresji.

We wszystkich krajach uosobieniem kultury represywnej i zinstytucjonalizowanej stał się system kształcenia, nauka określająca jego treści oraz środki masowego przekazu wspierające szkołę w jej funkcji ograniczenia świadomości i podporządkowywania ludzi interesom aparatu władzy oraz technika, która w społeczeństwach wysoko rozwiniętych zdominowała kulturę. Jednak kontestatorzy nie głosili hasła zatrzymania rozwoju techniki i nie kwestionowali przydatności jej osiągnięć. Występowali jedynie przeciw niewłaściwemu wykorzystaniu zdobyczy postępu technicznego. Przedmiotem krytyki była w istocie koncepcja kultury, w której technika z wartości instrumentalnej przekształcała się w wartość autoteliczną, a mechanizmy działania występujące w świecie przedmiotów uogólnione zostały na wszelkie inne dziedziny rzeczywistości, przeniesione na płaszczyznę ludzkiej egzystencji. Te trzy kierunki krytyki są wspólne całemu ruchowi młodzieży, niezależnie od orientacji ideologicznej czy narodowości.

⁵⁶ Cyt za: *The Movement...*, s. 67.

Kontestacyjna krytyka kultury podważyła mit upowszechnionej oświaty, uznanej za jedno z podstawowych osiągnięć współczesnej cywilizacji. Zakwestionowanie systemu społecznego i kultury prowadziło do deprecjacji wartości kształcenia jako narzędzia reprodukcji i kontynuowania tradycji kulturowej wynikającej z całości założeń zanegowanego systemu. Zgodnie z tym rozumieniem kształcenie nie tylko przestaje być dobrem, lecz przeciwnie, przekształca się w środek represji, narzędzie utrzymywania nierówności społecznej i konstruowania uzasadnień dla działalności niezgodnej z głoszonymi wartościami. Całkowite odrzucenie szkoły opiera się bądź na założeniu totalnej rekonstrukcji świata, niemożliwej bez zakwestionowania wzorów utrwalanych przez szkołę, bądź też na założeniu, że rozwój cywilizacji pociąga za sobą nie tylko wzrost technicznych możliwości przekazywania wiedzy, lecz także zmianę psychiki i zainteresowań. Szkoła jako instytucja jest więc czymś nieadekwatnym w stosunku do potrzeb społecznych, niezależnie od przekazywanych treści. Zgodnie z tymi założeniami kwestionuje się system kształcenia w ogóle, nie „ten konkretny” uniwersytet czy szkołę. Poglądy te są zbieżne z koncepcjami deskolaryzacji upowszechnionymi w pismach Ivana Illicha⁵⁷, a także z wizjami opartego na zasadzie przyjemności społeczeństwa wolnych twórców, zawartymi w pracach Herberta Marcusego. Jako alternatywy szkolnej edukacji wysuwane są: kształcenie przez bezpośredni kontakt z życiem, edukacja „w głąb”, poprzez wejście w samego siebie, medytacje i ćwiczenia według wzorów zaczerpniętych z religii wschodnich, samokształcenie w rewolucyjnych grupach, będące przekazywaniem sobie wzajemnie wszelkich spostrzeżeń, doznań, informacji i zakładające emocjonalny stosunek do partnera (często powtarzają się tu stwierdzenia, że jedynie miłość pozwala na rzeczywiste przekazywanie i przyswajanie jakichkolwiek treści). Stanowiska mniej radykalne nie negują możliwości istnienia zorganizowanej oświaty, lecz

⁵⁷ Przede wszystkim: *Deschooling society*, New York 1973; *Libérer l'adulte*, Paris 1971. Warto przypomnieć, że nie są to koncepcje nowe. Podobne koncepcje były wyrażone w pedagogice radzieckiej w pierwszym okresie po Rewolucji Październikowej.

postulują daleko idące zmiany organizacji i treści kształcenia. Szkoła z narzędzia sprawowania władzy powinna przekształcić się w centrum rewolucyjnej myśli, stać się czynnikiem przyspieszenia społecznej zmiany. System kształcenia jest widziany najczęściej jako podstawa utrzymywania lub przekształcania całej superstruktury. Z jednej strony radykalne zmiany w tym systemie nie są możliwe w ramach istniejącego porządku, z drugiej — zastąpienie tego porządku jakimś innym jest niemożliwe bez równoczesnego przekształcenia systemu edukacji. Rewolucja w systemie kształcenia widziana jest więc jako narzędzie, a zarazem warunek społecznej zmiany. Oświata zorganizowana i podporządkowana przyjętym z góry założeniom teoretycznym może być „dobrem powszechnym”, jeśli realizować będzie nowe rewolucyjne wartości i służyć wszechstronnemu rozwojowi osobowości.

Negacja istniejącego systemu wprowadzania w kulturę z punktu widzenia wartości nowej kultury łączyła się z podważeniem autorytetu nauki. Mit obiektywności nauki i jednoznaczności naukowych faktów został zdemaskowany jako mit fałszywy. Owa „obiektywność” to celowa konstrukcja, służąca jako ostateczna instancja uzasadniająca „obiektywne” konieczność zachowania istniejącego stanu rzeczy. Podobnie jak oświata nauka sama w sobie przestaje być wartością. Zakwestionowanie obiektywności nauki nie sprzeciwia się jedynie do zarzutu, iż będąc — jako przedsięwzięcie społeczne — związana z systemem ekonomicznym i aparatem władzy celowo lub nieświadomie zniekształca rzeczywistość. Wydaje się, że zakwestionowanie sięga znacznie głębiej, do samych podstaw naukowego poznania. Punktem wyjścia oceny i krytyki poznania naukowego i jego efektów nie jest płaszczyzna twierdzeń i faktów, lecz wartości. Pojęcia prawdy i fałszu w kontestacyjnym sposobie myślenia umieszczone są w zupełnie innych kontekstach. Człowiek żyje w świecie prawdziwych i fałszywych wartości. Nauka jest jedynie narzędziem, jedynie instrumentem, który może być użyty bądź do realizacji tego, co dobre, bądź do podtrzymywania tego, co złe. Przyjęcie tego założenia pociąga za sobą cały tok dalszych rozumowań, które są konsekwencją przyjętego punktu widzenia. Skrajny irracjonalizm i mistycyzm, widoczne w kontestacyjnym ujęciu świata, są naturalną konsekwencją tego odwrócenia.

Jeśli prawda konstytuuje się poprzez wybór wartości, można powiedzieć, iż nauka jest pewnym sposobem rekonstrukcji świata, lecz nie jedynie możliwym. Są „do pomysłenia” sposoby zupełnie inne, osiągnięte za sprawą nagłej iluminacji, intuicji, przyjętej wiary. Krytyka nauki nie sprowadza się więc do zakwestionowania jej poszczególnych twierdzeń lub społecznej funkcji, lecz obejmuje podstawowe cele i zasady weryfikacji osiąganych wyników. Krytyka totalna mierza do całkowitej destrukcji obrazu świata, który formuje nauka, sama stając się jednocześnie częścią. Bunt na uniwersytetach nie był więc buntem przeciw uniwersytetom, lecz przeciw siłom społecznym, którym zostały podporządkowane.

W krajach Europy Zachodniej punktem wyjścia krytyki systemu kształcenia było zdemaskowanie uniwersytetu, szacownej instytucji, której celem jest odkrywanie i głoszenie prawdy, niezależnie od politycznej koniunktury, jako produkcyjnego i handlowego przedsiębiorstwa uwiłkanego w układy polityczne i ekonomiczne, reprezentującego interesy warstw rządzących. Od momentu tego „odkrycia” krytyka stawała się już tylko ukazywaniem wielorakich negatywnych skutków istniejącego stanu rzeczy, dostarczaniem coraz nowych argumentów świadczących o tym, iż przewyciężenie kryzysu kształcenia możliwe jest jedynie w warunkach zmiany całego społeczeństwa.

Reprezentanci różnych grup młodzieży francuskiej wyrazili swój stosunek do uniwersytetu w formie wspólnej deklaracji (podajemy ze skrótami):

1. Ruch studentów nie jest jedynie odpowiedzią na represje policji ani reakcją na braki systemu kształcenia, jest odrzuceniem społeczeństwa, w jakim aktualnie żyjemy.
2. Powinniśmy całkowicie oderwać instytucje uniwersyteckie od funkcji, które każe im pełnić klasa rządząca i zinteroryzowana represyjność, i uczynić z nich ośrodki krytycznego pojmowania i ekspresji rzeczywistości.
3. Pracownicy fizyczni i pracownicy intelektualni jednako ulegają wyzyskowi kapitalistycznemu. Nie ma miejsca uprzywilejowanego w tej sytuacji.
4. Studenci kwestionują naturę i mechanizmy politycznych powiązań uniwersytetu, rekrutację uniwersytecką, sposoby zarządzania, treść i formy rozdzielanej wiedzy, kwestionują całą wiedzę po to, aby ją odnowić. Kontes-

tacja jest krytyką wiedzy zdobytej, celów życia ekonomicznego i społecznego, dominującej ideologii.”⁵⁸

Podobny kierunek krytycznej analizy przyjmują studenci Niemiec Zachodnich. Kryzys uniwersytetu w chwili obecnej wskazuje, że programowanie kapitalistyczne będzie szukać dróg rozwoju nauki i racjonalizacji nauczania, traktowanych jako siły produkcyjne, tak aby uzyskać maksimum korzyści. W tej sytuacji wszelkie próby, wszelkie dążenia postępowych studentów czy pracowników zmierzające do zapewnienia uniwersytetom autonomii muszą skończyć się niepowodzeniem, gdyż nie prowadzą do upolitycznienia studentów i szerszej konfrontacji z autorytetem władzy. Reformy mogą doprowadzić jedynie do kompromisu między biurokracją a uniwersytetami, lecz nie są w stanie zmienić istoty rzeczy. Równie demaskatorski charakter ma zawarta w założeniach zachodniobermberskiego Uniwersytetu Krytycznego analiza społeczno-politycznej funkcji nauki. Oto fragmenty:

„Idea nauki upolitycznionej jest tak sprzeczna z tym, jak nauka pragnie przedstawić samą siebie, że fakt, iż działalność naukowa może być politycznie określona, jest najczęściej uznawany za dowód nienaukowego charakteru tej działalności. Konkluduje się, iż istotną cechą krytycznej nauki jest brak jej upolitycznienia. Neutralność nauki stała się więc oczywistością w kręgu obiegowych idei, które naukowcy tworzą o sobie samych. Ta oczywistość jest całkowicie nieuzasadniona. Nie ma nauki politycznej neutralnej. Żadne zapewnienia, żadne dekrety Senatu niczego nie zmieniają. Lecz nauka burżuazyjna ma rację, gdy odpiera atak skierowany przeciw niej jako przeciw polityce. W tej obronie spełnia ona zadanie specyficzne, walczy przeciw emancypacji rozumu, który wyzwalając się staje się bezużyteczny dla burżuazyjnych celów. Ta walka nabrała wagi tym bardziej, im bardziej użytkowanie nauki przez burżuazję jest niezbędne do podtrzymania burżuazyjnego społeczeństwa.

«Neutralność» nauki, jej programowa ucieczka od wszelkich kontaktów z życiem politycznym społeczeństwa znajduje swój najbardziej widoczny wyraz instytucjonalny

⁵⁸ Zob. J. L. Brau, *Cours, camarade...*, s. 47.

w burżuazyjnym uniwersytecie. Tam ukazuje się także najjaśniejszą przewagę, którą przyznaje społeczeństwu pracownikom produkcyjnym nauki w porównaniu z innymi pracownikami. W formalnej autonomii uniwersytetu, w częściowej niezależności pracowników naukowych wyrażają się ich przywileje. Jeśli w naszej walce chodzi o obalenie przywilejów, ucisku i poddaństwa, «monopol na prawdę» nie może być udziałem środowiska indywiduów uprzywilejowanych. Pozycja społeczna uczonych w państwie burżuazyjnym skłania do wyciągnięcia wniosku, iż: uczeni burżuazyjni są oportunistami, «neutralnymi» jedynie wobec sił, które gwarantują im utrzymanie uprzywilejowanej pozycji, to znaczy, że burżuazyjna nauka jest w różnie polityczna: jest ona kontrrewolucyjna.»⁵⁹

Podobne założenia przyjmowali studenci włoscy. W jednej z odezw studentów Instytutu Nauk Społecznych z Trydentu czytamy:

„Należy pamiętać, iż istnieją organiczne więzy między kapitałem (publicznym i prywatnym) i administracją uczeni, więzy, które umacniają autokratyczne formy sprawowania władzy. Wynika z tego konieczność nowego typu walki, która toczyć się będzie w tym samym czasie wewnątrz uniwersytetu (przede wszystkim na płaszczyźnie ideologicznej) i wewnątrz organizacji reprezentujących antagony i wewnętrzne klasy społeczne na płaszczyźnie politycznej. To stwierdzenie jest związane z przekonaniem, że nie ma opozycji między polityką uniwersytecką a walką klas. Nie ma żadnego sensu mówić o «polityce uniwersyteckiej», należy mówić o polityce po prostu. W konsekwencji walka klas na uniwersytecie powinna przybrać swoje formy i rozwijać się przede wszystkim na płaszczyźnie ideologicznej i poprzez naukowe eksperymenty. Zaniechać jej, to pozwolić na bezsporny triumf różnych form ideologii burżuazyjnej: pozytywizmu, empiryzmu, apolitycznego technokratyzmu. Lecz wartość tego rodzaju szczególnej interwencji wewnątrz uniwersytetu zawiera się istotnie w ścisłej i nierozwalnej więzi z praktyką polityczną walki klasowej, prowadzonej w oparciu o teorię marksistowsko-leninowską,

⁵⁹ Wyciąg z *Kritische Universität Programm und Verzeichniss*, P. v. Maikowski, ASTA FU, Berlin Zachodni, jesień 1967.

zmierzającej do przewyciężenia państwa i przekształcenia obecnych instytucji represywnych w formy demokratyczne i socjalistyczne.»⁶⁰

Wiele miejsca poświęcono sprawie zmiany systemu kształcenia w publikacjach ruchu studentów angielskich. Jeden ze współautorów książki *Student Power* — Gareth Stedman Jones reprezentuje chyba najlepiej kierunek krytyki wiążący kryzys kształcenia z kryzysem społecznym: Dążenie do tego, by uniwersytety stały się wspólnotami uczących się i nauczających — twierdzi Jones — musi być połączone z dążeniem do szeroko rozumianej społecznej zmiany, gdyż w istniejącym systemie nadzieja na realizację takich wspólnot jest iluzoryczna. Autor polemizuje z koncepcjami traktującymi studentów jako klasę i nową siłę polityczną. Podstawowa sprzeczność to kapitał—praca, a fakt, że sprzeczności neokapitalizmu ujawniają się w jasniejszy sposób na uniwersytetach, nie świadczy wcale, że klasa robotnicza straciła swe znaczenie jako podstawowa siła społeczna zdolna do obalenia kapitalizmu. Istotnym źródłem konfliktów jest sprzeczność między neokapitalistyczną produkcją a systemem szkolnictwa wyższego. Określenie rzeczywistego miejsca ruchu studentckiego w układzie sił politycznych wymagałoby badań nad przemianami struktury społecznej w krajach wysoko uprzemysłowionych.

Problem polega na tym, że współczesne uprzemysłowione społeczeństwo wymaga wysoko wykwalifikowanej kadry zawodowej i technicznej. Szkolnictwo wyższe tkwi więc w skomplikowanych układach wewnątrz sił produkcyjnych. Stąd kształtuje się ludzi w sposób wewnętrznie sprzeczny. Z jednej strony wymaga się od nich krytycyzmu, inteligencji, umiejętności podejmowania decyzji, inicjatywy (to na terenie pracy zawodowej), z drugiej strony — w zakresie spraw społecznych i ekonomicznych — wymaga się passywności, podporządkowania, apatii, braku krytycyzmu, właśnie braku odpowiedzialności. „Szkolnictwo wyższe to system funkcjonalny przeznaczony do produkcji nowej kategorii społecznej: bezideowej inteligencji.”⁶¹ Studenci nie kształcą się, lecz są kształceni wedle z góry narzuconych wzorów, na których treść nie mają żadnego

⁶⁰ *Combats étudiants dans le monde*, Paris 1968, s. 85.

⁶¹ *The Meaning of the Student Revolt*, w: *Student Power, Problems. Diagnosis. Action*, red. A. Cockburn, Middlesex, Maryland, 1969 s. 33.

wplywu. W ten sposób szkolnictwo wyższe staje się formą alienacji. Społeczeństwo z jednej strony potrzebuje dużej ilości nowej inteligencji, z drugiej nie chce tolerować potencji krytycznego, jakim ona się staje. Autor artykułu zdaje sobie sprawę, że ukształtowanie nowej, krytycznej świadomości dokonuje się łatwiej dzięki studenckiej współpracy; gdy zaś studenci kończą studia i zostają rozproszeni, nowa świadomość neutralizuje się, łatwo wtapiając się w istniejące struktury.

Odstąpienie represywnej funkcji kształcenia wraz z uświadomieniem represywnej natury całego społeczeństwa i odmowa przynależności do konformistycznych elit, funkcjonujących jako jeden z istotnie ważnych filarów systemu, wyraziło się jeszcze gwałtowniej w reakcji studentów amerykańskich. W USA powiązanie systemu kształcenia z przemysłem i państwem było bardziej widoczne niż na terenie Europy, konsekwencje zaś tego powiązania bezpośrednio odczuwane. Krytyka uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych ukazywała przede wszystkim skutki ich całkowitego włączenia w kompleks organizacji i instytucji militarno-przemysłowych. W krytyce tej podkreśla się, iż szkolnictwo amerykańskie stało się filią kapitalistycznych trustów, działającą na ich rzecz. Specjalizacje i podziały, ograniczające rozwój osobowości w ramach tego systemu, nie są czymś podyktowanym jedynie potrzebami rynku, lecz także koniecznością zachowania scentralizowanego, biurokratycznego systemu, w którym chodzi nie tylko o to, by indywidualum było zdominowane jako pracownik, lecz także jako konsument i obywatel. Na czele uniwersytetów stoją zwykle osobistości zajmujące jednocześnie poważne stanowiska w przemyśle, w radach różnych trustów, jest to więc także powiązanie bezpośrednie, personalne. Znaczna część dochodów uniwersytetów pochodzi z subwencji rządów federalnych. Badania są finansowane przez rząd, podstawowe gałęzie przemysłu lub tzw. fundacje, które pochodzą z dochodów trustów. Około 10% amerykańskiego dochodu narodowego pochodzi z przemysłu wojennego. Ponad 80% uczonych i techników pracuje dla wojny. I to nie tylko inżynierów, fizyków, chemików lub biologów, lecz również socjologów, psychologów, ekonomistów, filozofów, historyków. Uniwersytet jest dopełnieniem amerykańskiej machiny wojennej. Przez swą integrację z całym kompleksem

militarno-przemysłowym uniwersytet staje się „awangardą” status quo. „Uniwersytet to mikrokosmos, w którym odbija się całe społeczeństwo. Naciski przeciw stosowaniu zasady wolności ekspresji na uniwersytecie są wywierane z zewnątrz, przez klasę rządzącą. Kryzys uniwersytetu ukazuje problemy społeczne, które dotyczą całości społeczeństwa amerykańskiego. Gdy zużywamy swą energię przede wszystkim na wygranę zimnej wojny, gdy szefowie przemysłu i właściciele trzymają w swych pazurach życie narodu amerykańskiego, nie należy się spodziewać, że uniwersytet pozostanie niezależny i czysty.”⁶²

Powiązanie edukacji i aktualnego porządku społecznego jest odkryciem nienowym. Powiązanie takie istnieje, odkad istnieje zorganizowane nauczanie i wychowanie. Na czym więc polega rewolucjonizujący sens tego ponownego odkrycia w aktualnej sytuacji? Kwestionując całość porządku społecznego i uzasadniających go wartości studenci poczuli się uczestnikami wydarzeń, współodpowiedzialnymi za sytuację polityczną kraju i świata. Rola nauki i szkolnictwa wyższego jest dziś rzeczywiście większa niż kiedykolwiek przedtem. Kontestatorzy uświadomili sobie, iż są mocno uwikłani w struktury systemu, znajdują się niejako w samym centrum walki. Oczywistość tego powiązania przemawia do opinii publicznej inaczej, gdy społeczeństwo, któremu służy nauka i uniwersytet, jest społeczeństwem demokracji, dobrobytu, centrum kultury promieniującym na inne kraje, inaczej zaś, gdy przedstawia się je jako społeczeństwo wojny, ucisku, konformistycznych wzorów zachowań, wywierające presję na kraje słabsze, pogrążone w wewnętrznych konfliktach i nierównościach. Odkrycie to staje się jednocześnie odrzuceniem frazeologii kamuflującej rozdźwięk między deklarowanymi wartościami i celami kształcenia a ich realizacją. Kingsley Vidmer, profesor języka angielskiego w college'u w San Diego, pisze w artykule „Rebellion as Education”⁶³, iż studenci w swej walce zdobywają świadomość, czym jest społeczeństwo amerykańskie i współczesna cywilizacja. Cytuje on wypowiedź studentki, która stwierdza, iż przeczytała i nauczyła się

⁶² J. Weinberg, „O Wolność Słowa” (odezwa z okresu wydarzeń r. 1964), Berkley 1964, cyt. za: *Combats étudiants...*, s. 36.

⁶³ *The Movement...*, s. 309.

więcej o społeczeństwie amerykańskim w czasie kilku dni studenckiego strajku niż w czasie czterech lat nauki uniwersyteckiej. W wyniku tych doświadczeń ostro zarysował się podział między celami i funkcjami instytucji kształcenia oraz deklarowanymi wartościami intelektualnymi i moralnymi. Zła szkoła, nie odpowiadający potrzebom ludzi uniwersytet są więc nieuchronnym wynikiem systemu społecznego opartego na dominacji. Konsekwencje tego stanu rzeczy, w którym system kształcenia powiązany jest ściśle z aparatem władzy i systemem rynku, są wielorakie.

Jednym z często wysuwanych zarzutów jest sprowadzenie wyższej uczelni do roli przedsiębiorstwa przemysłowego. Porównanie „uniwersytet—fabryka” powraca bardzo często w tekstach kontestacyjnych. Uniwersytety produkują szczególny rodzaj towaru, stwierdzają studenci z Trydentu — człowieka traktowanego jako towar, wykwalifikowaną siłę roboczą. Celem tej instytucji produkującej jest umieścić swój „towar” na rynku pracy, sprzedać go, wcisnąć w złożony cykl reprodukcji społecznej, przez którą zostanie konsumowany. Zasady produktywności i konsumpcji przeciwstawiali się także studenci medycyny z Bolognii. W społeczeństwie współczesnym celem naczelnym nauk lekarskich i praktyki jest zapewnienie pełnej zdolności produkcyjnej jednostek i podporządkowanie zdrowia fizycznego i psychicznego zasadzie produktywności. „Sprawiamy się temu, że produktywność powinna być najwyższą wartością społeczną i że zdrowie obywateli ma być podporządkowane jej prawom. Domagamy się przyznania medycynie funkcji, którą rzeczywiście powinna spełniać zagwarantować wszystkim jednostkom realną możliwość integralności psycho-fizycznej.”⁶⁴

Podobnie jak medycyna, kształcenie miało doprowadzić do utrzymania w ruchu systemu produkcji, człowiek integralny jako cel kształcenia został w tych układach zupełnie zapomniany. Wedle Paula Goodman — amerykański system szkolnictwa opiera się na trzech zasadach: na deprawacji natury ludzkiej wedle purytańskiej wizji człowieka, gdzie dzieci są traktowane jak „mali dzicy”, których instynkty i impulsy, z gruntu złe, należy czym prędzej stłumić, podporządkować, „trenować” w postuszeń-

stwie; na trwającym od połowy dziewiętnastego stulecia przekonaniu o konieczności amerykanizacji, które uzasadnione było w okresie, gdy wielkie masy małych emigrantów należało przystosować do nowych warunków, dać im w szkole zespół wspólnych doświadczeń, zintegrować ich kulturowo; wreszcie na zaspokajaniu potrzeb zindustrializowanego państwa, dostarczeniu energii i siły, by utrzymać w ruchu tę maszynę. Jest to więc edukacja osób sprawnych technicznie, lecz jednocześnie zależnych i odpowiedzialnych wobec autorytetów, tak aby ich energia mogła być skierowana na właściwe tory. Mieszana tych trzech elementów prowadzi do różnych kombinacji i pociąga za sobą inne elementy. Prawa pracy czynią z dzieciństwa określony stan prawny, a jednocześnie eksplozja demograficzna prowadzi do tego, że przechowuje się dorastających dla rynku pracy i utrzymuje w bezczynności, zamrażając ich w systemie szkolnym, gdzie przez długie lata są nieproduktywni.

System ten, który tak jak i cała kultura wymaga zmiany, broni się przed zmianą. Młodzi nie chcą szkoły, bronią się przed szkołą, a dorośli nie rozumieją, jak można uczyć się poza szkołą, gdy tymczasem znaczna część procesu akulturacji i socjalizacji odbywa się właśnie poza obrębem szkoły, w sposób naturalny, w fabrykach, w niesformalizowanych kontaktach z kulturą. Wiele doświadczeń przeszłości i współcześnie istniejących kultur wskazuje, że edukacja odbywać się może drogą kontaktów z dorosłymi, przez wspólne działania bez sformalizowanego systemu.⁶⁵

Interesującą analizę sytuacji amerykańskiego uniwersytetu daje w artykule „The Iceberg Strategy” Martin Nicolaus⁶⁶, przedstawiając, jak społeczeństwo przemysłowe zmieniło ich cele i funkcje. Za czasów Goethego i Kanta w systemie tradycyjnej edukacji uzyskiwało się możliwości poruszania się po całym obszarze dostępnej wiedzy i sztuki. Celem było rozwijanie własnej indywidualności i utrzymywanie elity, która tworzyła kulturę, lecz była właściwie poza czy ponad społeczeństwem. Nie było komunikacji między nią a „zwykłymi” ludźmi. Uniwersytet pozostawał zamkniętym miejscem, wyspą bezpieczeństwa, w której,

⁶⁵ *The Movement...*, s. 266.

⁶⁶ Tamże, s. 325—329.

⁶⁴ *Combats étudiants...*, s. 143.

gdy się ktoś znalazł, był nietykalny. Współczesny uniwersytet stał się narzędziem realizacji celów państwowych, przez zależność finansową przestał być niezależny i autonomiczny. Korporacje określają cele, programy, kierunki badań i gotowe „produkty” w postaci studentów robionych na zamówienia. „Education” przekształciło się w „*Inducation*” — wprowadzanie w stan stabilizacji społecznej, przystosowanie. Nie trzeba już ludzi, którzy mają pojęcie o wszystkim, lecz wykwalifikowanych specjalistów. W tym układzie społecznym jest właściwie wszystko jedno, czy uniwersytety są powiązane z przemysłem wojennym, czy z przemysłem w ogóle. W systemie korporacji są to sprawy nierozdzielne. Atakując z tego punktu widzenia powiązania uczelni z przemysłem wojennym atakuje się jednocześnie powiązania z korporacjami, korporacyjną strukturą przemysłu w ogóle. System ten integruje się ze społeczeństwem pojętym jako organizację przemysłową. Przedtem uniwersytet „wprowadzał” do elity, teraz — do tych organizacji; w obu wypadkach oddala od ludzi. To co daje i egzekwuje, to „*knowledge industry*”. Należy zachować ze starego systemu kształcenia cel — rozwój indywidualności, ale jednocześnie być antyelitarnym, być z walczącymi ludźmi, kształtować własną świadomość, by w momencie ukończenia studiów dokonać właściwego wyboru, czy wejść w system i stać się narzędziem ucisku, czy walczyć przeciw uciskowi. W systemie represyjnego społeczeństwa całe kształcenie, w swych celach, treściach i funkcjach, zostało skorumpowane przez aparat władzy. Falszywe wartości prowadzą do utrwalenia świadomości fałszywej, utrudniającej poznanie własnej niedoli. „Obiektywna” wiedza „przykrojona” do aktualnych potrzeb rządzącej elity składa się w umysłach poddanych procesowi obróbki na obraz świata nieadekwatny, lecz zgodny z założonym z góry modelem. Zarówno sam proces kształcenia, jak i kontakty, jakie nawiązują ludzie w czasie trwania tego procesu, ulegają reifikacji.

*

Dążenia ruchu młodzieży nie były więc skierowane na realizację reformy, choć cieszone się nawet z drobnych sukcesów osiągniętych przez wywieranie nacisku na admi-

nistrację państwową czy oświatową. Celem właściwym było zastąpienie edukacji represywnej innym sposobem zdobywania wiedzy i umiejętności niezbędnych do życia. We wszystkich krajach Ruch stworzył alternatywne instytucje kształcenia. W Europie Zachodniej formę tę stanowiły tzw. „uniwersytety krytyczne”, w Stanach Zjednoczonych rozwinął się szeroki ruch Wolnych Szkół i Uniwersytetów. Tak jak oświata zintegrowana z istniejącą kulturą i rzeczywistością ekonomiczną formowała ludzi zgodnie z wymaganiami systemu, którego stanowiła ogniwo, tak szkoły kontestacyjne stawiały sobie za cel destrukcję oficjalnych obrazów świata, wychowanie ludzi w kręgu nowych wartości, przygotowywanie ich do rewolucyjnej walki. Uniwersytet krytyczny we wszystkich krajach miał być centrum refleksji nad aktualną sytuacją i ośrodkiem rewolucji, bazą dla ruchu oporu. „Uniwersytet Krytyczny ma służyć dezalienacji w sferze świadomości, ma działać poza systemem i przeciw systemowi” — głosi raport Komisji Uniwersytetu Krytycznego w Nanterre. O ile w wieku XIX zasadnicze przeciwieństwo stanowił układ właściciele—robotnicy, w czasach dzisiejszych przebiega ono między tymi, co wiedzą, a tymi, którzy nie wiedzą. Implikuje to władzę pierwszych nad drugimi. Autorzy raportów stwierdzają, że nauka jest w sposób ewidentny sterowana przez politykę, przez klasy rządzące, za pomocą presji finansowych i wszelkich innych. „Czysta” nauka jest mitem we współczesnych państwach. Studenci wołający w system uniwersytecki są więc wychowani tak, by służyć systemowi i jest to oczywiste. Krytyka i wolność świadomości jest tu celowo ograniczona, „ani praktycznie, ani teoretycznie nie można stworzyć wysp socjalizmu wewnątrz przekształcanego społeczeństwa [...], a siłą napędową przekształcania społeczeństwa nie są studenci, lecz pracownicy”.

Interesujące formy działania wypracował ruch studentów niemieckich. Przedstawiamy w skrócie cele i zasady organizacji Uniwersytetu Krytycznego w Berlinie Zachodnim, opracowane przez jego organizatorów:

„1. Refleksja krytyczna i analiza naukowa dla demokratycznej i politycznej praxis.

Uniwersytet Krytyczny podejmuje zadanie tworzenia teoretycznego zaplecza dla działania radykalnych grup opozycji pozaparlamentarnej w Zachodnim Berlinie, pragną-

cych aktywnie uczestniczyć w demokratyzacji naszego społeczeństwa, obaleniu ucisku i nieludzkości, szczególnie w krajach Trzeciego Świata. Uniwersytet Krytyczny będzie czynił ich praktykę bardziej zrozumiałą i skuteczną, odwołując się do pedagogiki działania i historycznych przykładów. Rezultaty prac powinny podtrzymać praktykę polityczną reprezentacji studenckich, które uczestniczą w ruchu demokratycznej opozycji.

2. Demokratyczna reforma studiów i krytyka wyższego wykształcenia.

Uniwersytet Krytyczny określa się jako nową formę organizacji kształcenia wyższego prowadzącą permanentną krytykę burżuazyjnego kształcenia.

Uniwersytet Krytyczny powinien atakować w sposób demonastracyjny wewnątrz uniwersytetów i na zewnątrz struktury oraz irracjonalne i represywne cele aktualnego wykształcenia.

Uniwersytet Krytyczny stara się, by nowy rodzaj kształcenia, wyzwalający i krytyczny, objął nie tylko przedmioty przewidziane w oficjalnych programach studiów i badań, lecz także przygotowywanie nauczycieli na szczeblu uniwersyteckim i szkolnym.

3. Demokratyczna polityka kształcenia naukowego i zawodowego.

Im bardziej wzrasta postęp naukowy i technologiczny, tym szybciej nauka powinna stawać się historyczną siłą emancypacji, znoszącą istniejące bariery społeczne, które przeciwstawiają się obiektywnie możliwym zastosowaniom praktycznym służącym polepszeniu ludzkiego życia. Uniwersytet Krytyczny pragnie stać się forum dla studentów, uczonych i wszystkich pracowników, którzy będą występować przeciw instytucjom i przedsięwzięciom, w których metody naukowe służą organizowaniu podstępnej destrukcji kapitału intelektualnego, sabotażu lub perwersji naukowego postępu (np. przez systematyczne zmniejszenie okresu «życia» produktów lub usług czy przez naukową manipulację człowiekiem za pomocą «przemysłu świadomości»). Studenci i młodzi absolwenci Uniwersytetu Krytycznego pragną w życiu zawodowym oddać się walce o wyzwolenie, mogą więc się przygotowywać do nieuniknionych konfliktów z ustanowioną elitą władzy i biurokratycznymi apa-

ratami, a także z konformistycznymi i autorytarnymi kolegami.⁶⁷

Podobne cele stawiał sobie Uniwersytet Negatywny we Włoszech. Tak jak uniwersytet zachodniobermberski miał on być centrum integracji ruchu studenckiego i rodzajem kontrapropagandy wobec przenikających ze wszystkich stron „wrogich wartości”.

W Anglii również, jak w innych krajach, powołano do życia Antyuniwersytet oparty na wzorach Wolnego Uniwersytetu w Nowym Jorku, będący próbą samokształcenia i organizowania życia we wspólnocie. Oto wyjątki z „Antyuniwersity of London Manifesto”:

„Musimy odrzucić nieprawdziwe znaczenia słów: «student», «nauczyciel» i «wykład» po to, aby przywrócić ich znaczenia właściwe. «Nauczyciel» — to ten, który przekazuje tradycje, «student» uczy się, jak się uczyć, «wykładem» jest zebranie, na którym ten proces się odbywa. W Antyuniwersytecie wielu oryginalnych i radykalnych artystów, intelektualistów, aktywistów z Londynu, jak również z Europy, Ameryki i Trzeciego Świata, znajduje miejsce, aby się spotkać razem, aby dyskutować o swych ideach i pracach. Zachowana będzie różnorodność punktów widzenia, lecz chcemy pracować nad wspólną szeroką platformą integracji wielu perspektyw. Przede wszystkim musimy przewyciężyć sztuczne rozbieżności i podziały między nauką a formami sztuki i pomiędzy teorią a działaniem. Nie będziemy wznosić żadnych sztucznych barier a priori dla członków Antyuniwersytetu; kto będzie chciał, będzie mógł go ukończyć lub też «zdawać sprawę» z tego, do czego doszedł [w czasie studiów]. Preferujemy tych, którzy nie wypadli ze strumienia normalnego systemu kształcenia. Antyuniwersytet w Londynie nie jest uniwersytetem ani szkołą. Nie otrzymuje kredytów ani nie zapewnia stopni. Lecz ten, kto będzie studiował odpowiednią ilość czasu na jednym z fakultetów, wraz z innymi ich członkami, będzie mógł otrzymać list od tych ludzi przynajmniej mu «wyższe» studia i stwierdzający, że stał się on dostatecznym ekspertem w jednym z wybranych przedmiotów.”⁶⁸

⁶⁷ *Combats étudiants...*, s. 86—88.

⁶⁸ *BAMN*, s. 94.

siebie i społeczeństwa, a także uczyć organizowania opozycji ludzi dorosłych pracujących.

W ramach odnowy edukacji warto wspomnieć o szkołkach i ochronkach dla dzieci, które to instytucje zaszczerpiać miały idee Ruchu niemal od kolebki, przelamując bariery wobec innych ras i uczyć poszanowania wolności osobistej. Przez wychowanie zamierzano doprowadzić do stworzenia nieautorytarnych stosunków w rodzinie, do wpojenia „ducha kolektywizmu”. Szkółki, pomagając rodzicom w wychowaniu dzieci, miały jednocześnie wychowywać przyszłych rewolucjonistów. Akcje te, podejmowane w Nowym Jorku, popierane były przez Ruch Wyzwolenia Kobiet.

Midpeninsula Free University proponował edukację będącą nie uzupełnieniem, lecz alternatywą oficjalnego systemu kształcenia. Wolna komuna z Midpeninsula posiadała własne pismo, warsztaty, sale, magazyny. Naczelna teza określająca założenia programowe głosi, że najbardziej naturalną potrzebą człowieka jest rozwój estetyczny. Odbywa się tu studia nad współczesnymi formami poezji, poetyckiego reportażu i poszukuje nowoczesnych koncepcji dziennikarstwa. Prowadzi się badania wykorzystujące interpretacyjne inspiracje Freuda nad malarstwem np. Goyi i Breughla

W artykule „Students Have the Power to Close the University, not to Change it” — Dave Kemnitzer⁶⁹ charakteryzuje zasady działania Center for Participant Education (CPE), koordynującego prace nad nową edukacją. Zło i niesprawiedliwość społeczna nie są czymś przypadkowym, są one produktem celów i wartości tego społeczeństwa. Stąd problemy uniwersyteckie są uwikłane w politykę militarystyczną państwa, zaspokajanie potrzeb biznesu. Istotą jest produkcja wiedzy i personelu, a nie kształcenie studentów. Trzeba zmienić te podstawowe cele i wartości, aby zreformować społeczeństwo, a zarazem szkolnictwo. CPE nie zmieni społeczeństwa, lecz staje się forum dla tych, którzy chcą je zmieniać. Chodzi o to, aby studenci i nauczyciele wypracowywali wspólnie nowe idee człowieka i społeczeństwa, które można będzie wcielić w życie. Musi być stworzone środowisko, miejsce, gdzie studenci mogą

⁶⁹ *The Movement...*, s. 311.

W amerykańskim ruchu młodzieży poświęca się więcej niż w europejskim uwagi krytyce systemu szkolnictwa jako całości, nie wylączając szkół średnich i podstawowych. Krytykuje się cały system wychowania, począwszy od wychowania małych dzieci w rodzinie aż do szkół wyższych. Podobnie jak w Europie powstaje tu wiele „wolnych szkół”, także szereg średniego, i wiele „wolnych uniwersytetów”, seminariów, różnego rodzaju kursów o ambicjach kształcenia ogólnego bądź przygotowywania do specjalnych zadań. Na przykład eksperymentalne Seminarium Teologiczne, zorganizowane pod auspicjami Unitarian Universalist Association, nazwano „seminarium bez profesorów i budynków”. Zestaw studiowanych dzieł jest zaskakujący: Biblia, Budda, Nietzsche, Arystoteles, Dostojewski, Lenin, Freud. Studia trwają trzy lata, studenci pracują samodzielnie, każdy osobno, spotykają się od czasu do czasu na dyskusje i wspólne analizy tekstów. Komitet wychowawczy dozoruje prace każdego studenta i po upływie pewnego okresu studiów przedstawia go do akceptacji kierownictwu Unitarian Universalist. Tego rodzaju szkoły, działające poza systemem, ogłaszają się w prasie podziemnej, szukając nauczycieli, protektorów i uczniów. Ruch nowych szkół zrzeszony jest w International Liberation School, którego celem jest zmiana systemu kształcenia, demokratyzacja szkół nauczyciel—uczeń, zniesienie systemu dominacji w szkole. Szkoły ruchu podejmują polityczną edukację opartą na tradycji marksizmu i realizowaną poprzez organizowanie małych grup czytających i dyskutujących. Nie chodzi tu o pełną akceptację doktryny, lecz o uzyskanie podstawowej bazy do dyskusji i oceny społecznych problemów. Wprowadzają nauczanie pewnych umiejętności, tak aby niezależnie się od biurokratycznych instytucji i by samowystarczalnym. A więc umiejętności artystycznych, graficznych, drukarskich, metodologii badań społecznych. Stwarzają środowisko umożliwiający „wychowanie do działania”. Kolektywy i komuny mają wychowywać tak, by stworzyć podstawy jedności w rewolucyjnym ruchu.

Ruch wolnych szkół rozwinął się w ramach Springfield Area Movement for a Democratic Society. Szkoły te miały dać podstawowe odpowiedzi na pytania dotyczące samego

dokonywać ponownego określenia własnej egzystencji, społeczeństwa i samych siebie. Powraca tu cytowane często w amerykańskich tekstach zdanie, że edukacja jest procesem, nie rzeczą, i jest produktem dialogu, a nie jednokierunkowego przekazywania wiedzy. CPE ma dostarczyć studentom takiej wiedzy, by mogli ustosunkować się krytycznie do tego, co słyszą na uniwersytecie, pomagać w samookreśleniu i wszechstronnym rozwoju. Trzeba przekazywać taką wiedzę, która będzie służyła życiu i społecznym potrzebom. „Nie jesteśmy w próżni, uczestnictwo to określenie siebie samego i własnego środowiska, jest to pierwszy krok do przygotowania zmiany. Musimy najpierw nauczyć się sami określać swoje własne cele.”

Istotnym wydarzeniem w ruchu krytyki i odnowy edukacji stała się konferencja w Chicago w marcu 1968 roku (New University Conference).⁷⁰ Celem konferencji było: opracowanie programu radykalnych reform uniwersytetu; powołanie i zainicjowanie organizacji, które będą pracować nad programem i zachęcać do dyskusji nad systemem szkolnictwa; określenie form pomocy w prowadzeniu badań nad sytuacją szkolną; poszukiwanie kierunków pracy nad kulturą i potrzebami ruchu oporu biednych i kolorowych. Konferencja zainicjowała i postanowiła: reformy uniwersytetów, którą powinni wspólnie opracować i zrealizować członkowie organizacji fakultetów, starsi studenci i ruch intelektualistów-radykałów. Opracowanie nowego typu koncepcji aktywności politycznej i społecznej w campusach, przede wszystkim przełamanie bariery campus—miasto. Podtrzymanie ruchu wolnych szkół i wszelkich badań z tym związanych przez zapewnienie opieki fachowców, nauczycieli itp. Wypracowanie nowych form opozycji antywojennej na uniwersytecie. Tworzenie nieformalnych grup i zespołów pracy studiujących poza oficjalnym programem historii Ameryki, nauki polityczne, socjologię, odbywających studia nad krajami azjatyckimi i kulturą ludów afrykańskich, nad historią „zimnej wojny”. Dalsze rozwijanie ruchu przeciw powiązaniu uniwersytetu z organizacjami militarystycznymi. Podtrzymywanie ruchu przeciw używaniu wiedzy z zakresu nauk humanistycznych do manipulowania ludźmi. Deklarację konferencji podpi-

⁷⁰ *The Movement...*, s. 711.

sało wielu wybitnych uczonych amerykańskich, między innymi Noam Chomsky.

Analiza objawów i powodów kryzysu oświaty w krajach zachodnich nie mieści się w ramach tego rozdziału. Chcielibyśmy zasygnalizować jedynie, iż krytyka systemów kształcenia wychodząca ze środowiska młodzieży ma wiele punktów stykających z krytyką podejmowaną przez instytucje korzystające z „usług” oświaty, przez intelektualistów, a także ludzi profesjonalnie związanych z systemem kształcenia. Przykładem — ocena sytuacji uniwersytetów amerykańskich przedstawiona przez Komisję Prezydencką, powołaną 13 czerwca 1970 roku do zbadania przebiegu i przyczyn rozruchów studenckich. Podstawowe wartości, wedle których powinna być oceniana atmosfera na uniwersytetach i aktywność studentów, to sprawiedliwość, współdziałanie i prawda — stwierdzają autorzy Raportu. Wedle tych wartości kształtuje się obraz wychowania intelektualnego i osobistej samorealizacji. One powinny nadawać sens uniwersyteckiej społeczności. Tymczasem zadaniem z tych założeń uniwersytety nie realizują. Zamiast być „społecznością kształcąca”, współczesny uniwersytet jest bardziej podobny do szerokiego i anonimowego przedsiębiorstwa przygotowującego do indywidualnych karier zawodowych. Profesorowie związani finansowo z korporacjami stają się bardziej urzędnikami niż nauczycielami. Studenci uczestniczą w bezosobowej wiedzy, gromadzonej i rozdzielanej pomiędzy bezosobowe „zawody”. Rola studenta w tej edukacji jest całkowicie pasywna: siedzi i słucha, siedzi i czyta, czasami siedzi i pisze. Jest to tym silniej odrzucane przez młodzież, że sprzeczne z jej własną kulturą, różną w jakości i intencjach. Akcentuje się w niej wartość praktycznego życia i intelektu. Akcentuje się w niej wartość prawdy, uczuć, wszechstronnego rozwoju własnej osobowości, indywidualności. Żadna z tych rzeczy nie znajduje miejsca na uniwersytecie. Uniwersytet stracił autorytet moralny, przestając być bezinteresownym centrum badań i nauczania.

Kryzys amerykańskich uniwersytetów wynika z faktu, iż:

1. wolność akademicka została zagrożona przez wzrastającą presję polityczną wewnątrz uniwersytetu i w całym społeczeństwie poza uniwersyteciem; 2. podstawowe funkcje uniwersytetu: nauczanie i badanie, cierpią z powo-

du wzrastającego zaangażowania w różne rodzaje aktywności służące celom peryferyjnym, wskutek tego eksploatuje się siły twórcze uniwersytetów i narzuca kierunki przekazywania wiedzy uniwersyteckiej; 3. reformy w systemie oświaty postępują zbyt wolno, gdy tymczasem w systemach organizacyjnych innego typu postępują w sposób gwałtownie szybki (np. w organizacji produkcji, systemie informacji); 4. tradycyjne założenia dotyczące kierowania uniwersytem zostały zachwiane w swym podstawowym sensie. Społeczność działająca wspólnie: ciała nauczające, studenci i administracja, rozpadła się na odrębne i antagonistyczne grupy.⁷¹

Autorzy Raportu stwierdzają, że uzależnienie uczelni od korporacji i instytucji państwowych jest duże. Podporządkowane są one przemysłowi, rządowi federalnemu, władzom lokalnym, powiązane z władzami wojskowymi. Wszystkie te instytucje „dokładają” swe żądania do programów i wpływają na podejmowane kierunki badań. Reforma powinna skupić się na zapewnieniu studentom ruchomych i różnicowanych stylów edukacji i programów, zapewnienia im środowiska w „ludzkiej skali” (do czego potrzebna jest decentralizacja dużych uniwersytetów) i połączenie uczenia się z samodzielными pracami akademickimi. Uniwersytet musi pozwolić realizować swym członkom ich podstawowe cele.

Podobnie widzieli objawy oraz bezpośrednio przyczyny kryzysu oświaty ci, którzy za stan ten czują się odpowiedzialni i ci, którzy odczuwają na własnej skórze jego skutki. O ile jednak krytyka wyrastająca z instytucji zintegrowanych z istniejącym systemem społecznym opierała się na założeniu, że trudności systemu kształcenia są zjawiskiem przejściowym, możliwym do przezwyciężenia metodą reform, kontestacja była wyrazem przekonania, iż są one jednym z symptomów głębokiego kryzysu kultury.

Do istotnych przyczyn kryzysu kształcenia zaliczyć trzeba fakt, iż zanikają ośrodki kulturowej integracji i rozpadają się zasady takiej integracji. Dawniej tymi ośrodkami były właśnie uniwersytety. Dziś przestały one pełnić tę funkcję (zarzut taki powraca często w kontestacyjnej kry-

⁷¹ The Report of the President's Commission on Campus Unrest, Washington 1970, s. 186—187.

tyce). Nie ma miejsca, ani w sensie przestrzennym, ani intelektualnym, gdzie spotykałyby się różne sposoby ujęcia rzeczywistości, spotykały w sensie komunikacji, wspólnego języka, wzajemnej identyfikacji potwierdzającej przynależność do tej samej całości: orientacji światopoglądowej, epoki, filozoficznej wizji świata itp. Fakt ten nie jest przyczyną, lecz raczej skutkiem. Rozpad kultury powoduje, że brak jest ośrodków, a nie przeciwnie. Kryzys kształcenia jest więc odbiciem tego rozpadu, gdyż właśnie w obrębie systemu kształcenia konflikt między wartościami „odświętymi” a rzeczywistymi występuje najostre. Podwójność systemu wartości jest zjawiskiem powszechnym. Żadne instytucje społeczne nie realizują wartości „odświętnych”, będących autentycznie humanistycznymi wartościami, których wcielenia w życie domaga się walcząca młodzież. To co realizuje się rzeczywistość, jest nieludzkie, prowadzi do zniszczenia innych lub własnego moralnego upadku. Nie może być więc zaakceptowane, a mimo to trwa. W tej sytuacji szkoła nie ma nic do zaoferowania. Oferowanie wartości „odświętnych” przez szkołę, będącą narzędziem nieludzkiego systemu, przeradza się w obłudę i nie może być przez młodzież traktowane serio. Odkrywa ona na każdym kroku rozdzźwięk między słowem a czynem i w szkole, i poza nią. Ujawnienie podskórnego nurtu faktycznie wdrażanych wartości: konformizmu, kariery, konsumpcji, nacjonalizmu czy rasizmu, budzi uzasadnioną niechęć. Próba wprowadzenia w życie w szkołach i uniwersytetach wartości wspólnoty czy wolności postawiłaby je w opozycji wobec istniejącego społeczeństwa lub doprowadziła do samozniszczenia.

MASS-MEDIA — «ŚWIŃSKIE MEDIA»

Środki masowego przekazu, występujące w wielu artykułach prasy podziemnej jako „świńskie media”, uznane zostały podobnie jak szkoła za narzędzie systemu władzy deformujące obraz świata. Użycie tego narzędzia zgodnie z jego właściwym przeznaczeniem okazało się w ramach istniejącego społeczeństwa równie niemożliwe jak uzdrowienie szkół i uniwersytetów. Krytyka radia, prasy, TV, obecna we wszystkich działaniach ruchu przeciw kulturze, demaskowała ich bezosobowość, pseudoobiektywność, ukła-

zując bezpośrednio powiązania z wielkimi firmami i administracją państwową. Herbert Schiller (profesor Uniwersytetu w Illinois) przedstawia w jednym z czasopism podziemnych proces monopolizacji środków masowego przekazu w USA.⁷² Koncentracja tych środków powoduje wzrost kontroli we wszystkich dziedzinach życia. Gazety wydawane są przez ośrodki prowadzące jednocześnie stacje telewizyjne. Takie gazetowo-telewizyjne monopole istnieją w 27 amerykańskich miastach. Nie rozwija się prasa lokalna, telewizja kierowana centralnie przeznacza jedynie około 13% telewizyjnego czasu na programy lokalne. *Mass-media* przestają być środkiem porozumienia i informacji, stają się dobrze opłacanymi sługami handlu. Doskonali się technologicznie przekazy w celu kierowania rynkiem. Autor przedstawia ogromne niebezpieczeństwa tego stanu rzeczy, chociażby to, że nie ma forum, na którym mogłoby dojść do poważnej krytyki *mass-media*. Zasada maksymalizacji zysków, głoszenie końca wszelkiej ideologii, mechanizm rozbudzania-zaspokajania potrzeb prowadzi do powszechnego ogłupienia. Koncentracja informacji i możliwość decydowania o tym, co można upowszechnić, a czego nie należy, staje się potężną bronią zniekształcania świadomości. W układzie tym poprzez środki masowego przekazu tworzy się „centralny system nerwowy” społecznego porządku. Dochodzi on „narodowych” wyobrażeń o tym, co normalne, pożądate, preferowane, sprawiedliwe. Amerykańskie *mass-media* penetrują także rynek zagraniczny, stanowiąc poważne zagrożenie autonomii kultury narodowej innych krajów. Przewyciężenie tego stanu jest możliwe w warunkach ustawowo zapewnionej decentralizacji środków masowego przekazu, która umożliwiłaby wymianę informacji, komunikację, a nie transmisję.

Procesy centralizacji i podporządkowania wąskiej grupie „decydentów” instytucji o powszechnym zasięgu działania zachodzą we wszystkich krajach, różnice nie są tu różnicami stopnia, lecz podziału wpływów między państwem a prywatnymi organizacjami wielkiego przemysłu.

Manipulacja świadomością, przeciw której ruch młodzieży organizował własne środki obrony, dokonywała się wielotorowo i nie zawsze prowadziła do skutków zgodnych

z zamierzeniami manipulatorów. Teoretycy kontryktury zdawali sobie sprawę, iż dalekosiężne skutki działania potężnych narzędzi, jakimi są *mass-media*, są trudne do przewidzenia. Chociaż więc niełatwo określić rzeczywiste rozmiary manipulacji — wiadomo bowiem, że wiele akcji propagandowych kończy się niepowodzeniem — to jednak zniekształcenie obrazu świata narzucanego przez środki masowego przekazu jest zawsze obecne, związane ściśle z ich społeczną funkcją w represywnej kulturze.

Deformacja świadomości dokonywała się przez stosowanie cenzury, świadomej dezinformacji w obronie interesów systemu lub też „obciążanie” informacją uniemożliwiającą wybór interesujących informacji, ocenę ich społecznej wartości. Drugim torem oddziaływania na świadomość jest upowszechnienie wartości i wzorów zachowania, formowanie wyobrażeń o tym, co dobre, co złe, co akceptowane, a co deprecjonowane. O ile umiejętnie gospodarowanie informacjami miało kształtować obraz świata, eksponowanie odpowiednich wartości miało doprowadzić do pożądanej — z punktu widzenia systemu — oceny rzeczywistości. Jednocześnie budowany i umacniany przez *mass-media* język, system pojęć, miał doprowadzić do tego, by ograniczyć możliwości percepcji i rozumienia do z góry założonych wymiarów. Przeciw tym wszystkim trzem przedsięwzięciom zwracał się ruch kontestacji. Przeciw tej dystrybucji „prawd moralnych” i informacji występowała nie tylko młodzież, ale i sami pracownicy instytucji upowszechnienia kultury: dziennikarze, pracownicy radia i telewizji. Oto fragmenty odezwy strajkowej z okresu wydarzeń majowych w Paryżu: „Dlaczego ORTF strajkuje? Ponad 12 000 techników, robotników, urzędników, dziennikarzy, realizatorów, gwiazd ekranu i radia przerwało pracę. Chcą oni służyć 30 milionom radiosłuchaczy i telewidzów, a nie propagandzie wąskich grup. ORTF powinna być wiernym odbiciem Francji i Francuzów, tego co myśla, robia, kochają i pragną. To właśnie przewidywało prawo z dnia 27 czerwca 1964 roku przynoszące statut ORTF, w którym określano jego zadanie: «obiektywną i szybką informację oraz możliwość wyrażania za jej pośrednictwem różnych nurtów opinii publicznej».

Chcemy wykonywać nasz zawód w sposób wolny. Presja rządu i wybranej przez niego dyrekcji pozbawia ludzi

⁷² H. Schiller, *The Image Monopolists*, „Nation”, 6(24), 1968.

znacznej części należnych im informacji. ORTF powinno być niezależne od wszystkich rządów i wszystkich partii. Obecna się programy wbrew żądaniom widzów, usuwa nie- wygodnych dziennikarzy, zamienia reportaże ukazujące prawdziwe życie robotników i chłopów deklaratywnymi opowiastkami na ten temat. Deformuje się informacje o wydarzeniach studenckich. Odwraca się uwagę od prob- lemów wewnętrznych Francji, kierując ją na problemy międzynarodowe.

Proponujemy: aby uniknąć dominacji rządu, działalnością ORTF powinni kierować przedstawiciele wszystkich ugru- powań politycznych, społecznych, religijnych. Problemy sporne rozstrzygać będą Rady Arbitrażowe, w których za- siadliby przedstawiciele grup zainteresowanych.⁷³

Przykładem świadomego zniekształcenia wydarzeń była działalność prasy Springera w czasie buntu młodzieży w Berlinie Zachodnim. Nagonka na studentów podjęta przez środki masowego przekazu rozpoczęła się na dobre 18 stycz- nia 1968 roku, gdy 20 000 studentów manifestujących prze- ciw wojnie w Wietnamie nazwano publicznie łobuzami i psychoopatami. O zachodnioniemieckiej prasie piszą przed- stawiciele opozycji pozaparlamentarnej po zamachu na Rudi Dutschkego: „Morderstwo, którego ofiarą miał się stać nasz przyjaciel Rudi Dutschke, nie jest zbrodnią po- jedynczego indywiduum. Popelnio ją irracjonalne i zde- integrowane społeczeństwo. Społeczeństwo, które od wielu lat żyje w atmosferze stłumienia informacji i dyskusji, ograniczenia samodzielności myślenia. Społeczeństwo, któ- re przywykło do manipulacji, przesładowań, kalumnii i kłamstwa.”⁷⁴

Ograniczenie informacji nie zawsze odbywa się za spra- wą wyraźnych zakazów czy poleceń wydawanych przez zwierzchników. Aparat władzy osiąga swoje cele metodą presji psychicznej, której narzędziem są *mass-media*, rzad- ko uciekając się do środków fizycznego nacisku. Te same mechanizmy regulacji tworzą się wewnątrz środowisk po- zornie wolnych intelektualistów, wstawiających sobie, że służą rozwojowi i upowszechnieniu kultury.

⁷³ Zob. J. L. Brau, *Cours, camarade...*, s. 93—94.

⁷⁴ K. Neverman, „Opozycja pozaparlamentarna”, 15 kwietnia 1968, cyt. za: *Combats étudiants...*, s. 117.

O jednym ze sposobów wywierania presji na pracowni- ków radia angielskiego pisze Brian Winston. Presję wy- wiera silnie zintegrowane środowisko, ukształtowane na wzór wymagań klasy średniej. Nawet jeśli wejdzie tam ktoś z młodych o odmiennych poglądach, szybko zaczyna działać autocenzura. Nie ma bezpośrednich nacisków, lecz przyjacielskie rady i pogawędki. Nie jest zabronione publi- kowanie wyraźnie określonych rzeczy, lecz panuje „atmos- fera odpowiedzialności”. W rezultacie brak dobrych progra- mów nie wynika stąd, że nie ma ich kto zrobić. Oczekiwa- ne efekty uzyskuje się nie metodą surowych zakazów, lecz życiowej perswazji. Samocenzura, występująca w każdej dziedzinie życia, jest niebezpieczeństwem społecznym znacz- nie bardziej groźnym niż zdemaskowany brutalny przy- mus.⁷⁵

Traktowanie TV jako środka wizualnego przekazu rze- czywistości jest nieporozumieniem. Jest to raczej przeka- zywanie wartości, ustanawianie jakiegoś sensu. Tworzenie poczucia oczywistości prawd i wartości poprzez ich nie- ustanne powtarzanie, „prawd i wartości”, które niekoncecz- nie są prawdziwe i oczywiste. „Nie zapominajmy, że British Broadcasting Corporation zmonopolizowała władzę nad dźwiękami w naszym kraju — pisze jeden z publicystów «undergroundu». Różne naciski i wymaganie z tym zwią- zane są silniejsze niż bezpośrednia kontrola radia i TV. Forsowane są takie postawy umysłowe i wartości, jakich wymaga biurokratyczna rutyna i wielkie firmy. [...] Media i ich zdolność kształtowania obyczajów są w rękach na- szych kulturalnych wrogów.”⁷⁶

W prasie kontestacyjnej często porusza się problem re- presywnego narzucania aspiracji i wzorów zachowania przez określone koncepcje zdrowia psychicznego, zawiera- jące oceny „normalności” oparte raczej na przesłankach moralnych niż biologicznych. Owe standardy normalności służą za narzędzie manipulacji świadomością. „Psychiatrzy są politykami. Filnują oni nie tylko tego, aby być w nor- mie, «być w porządku», starają się szczególnie w szpitalach psychiatrycznych okaleczyć, obezwładnić odmienne od włas- nych społeczne i intelektualne przekonania i sposoby eg- zystencji. Atakuje się ich status, prestiż, obraz samego sie-

⁷⁵ „JNK”, 18 sierpnia 1971, *Repression Britain* (wyd. specjalne).

⁷⁶ F. Dennis, „OZ”, nr 34, 1970 r.

bie. Choroba psychiczna jest ideologią, poza którą psychiatrzy ukrywają przed samym sobą i pacjentami prawdziwą sytuację społeczną. Tymczasem choroby psychiczne nie mogą być zrozumiane, jeśli są zaciemnione ich społeczne źródła. Jednocześnie nie może być rozumiana żadna odmienność zachowań społecznych, jeśli się je sprowadzi do stanu choroby. Psychiatryczne kategorie choroby i zdrowia — zdaniem kontestatorów — osadzone są w tradycji sekt religijnych, znanych z historii i wykorzystywanych w różnych układach politycznych.⁷⁷

Najgroźniejszą formą utrwalania fałszywej świadomości przez środki masowego przekazu jest wprowadzenie specyficznego języka ograniczającego kontakt, pozwalającego „widzieć” i ujmować pojęciowo tylko wybrane jej aspekty. „Telewizja kłamie w przekazywanych faktach, lansowanych wzorach i wartościach, interpretacjach politycznych wydarzeń, we wszystkim! Kłamie, ponieważ przekazuje własny system kodu, pseudooobiektywizuje rzeczywistość, uczy niewiedzenia, potrzebuje własnych kłamstw, ponieważ chce przekształcić ludzi w pozbawionych kulturowego zakorzenienia konsumentów, a naród w bekształtną masę nie związanych poczuciem wspólnoty jednostek.”⁷⁸ Ten kierunek krytyki rozwijali przede wszystkim sytuacjonści (por. „społeczeństwo spektakli”), a także Ruch 22 Marca.

Ruch przeciw kulturze, wysuwający żądania zastąpienia hasła upowszechnienia kultury upowszechnieniem twórczości, odrzucał środki masowego przekazu jako jednokierunkową transmisję, uniemożliwiającą bezpośrednią ingerencję widza, ograniczającą jego wpływ na formę i treść przekazu. Niezależnie więc od tych treści, nawet możliwych do zaakceptowania, zakwestionowany być musi podział na nadawców i odbiorców, tym bardziej jeśli wskutek centralizacji przepływ informacji w tę drugą stronę jest praktycznie żaden. Protestowano przeciw narzuceniu ogółowi pasywnego postawy wobec odbieranych treści, domagano się daleko idącej decentralizacji TV, radia, prasy, tak by umożliwić ścieranie się opinii i rozszerzyć krąg współpracowników, korespondentów, doradców.

⁷⁷ Cytowany już nr specjalny „INK”, poświęcony represji (M. Schatzman, *Repression: Life*).

⁷⁸ T. Gitlin, „Przekłety establishment posiada *mass-media*”, *The Movement...*, s. 366.

25 czerwca 1968 r. hipisi wdarli się do radiostacji WNDT — TV w Nowym Jorku — „na 15 minut uwolniono małą strefę fal powietrznych Nowego Jorku” — pisze Tedd Gitlin.⁷⁹ „W powietrze popłynęły nieprzyswoitości obrażające słuchaczy” — pisze „New York Times”. Okazją do zawiadnięcia studia TV przez hipisów była dyskusja na temat prasy podziemia. Brali w niej udział przedstawiciele czasopism: „Rat”, „Newsreel” i „East Village Other”. Hipisi szybko przekazali publiczności swój własny punkt widzenia: „Prasa reżimowa kłamie! TV jest wolna!” Zaproszeni na dyskusję goście stwierdzili, że dopiero w tym klimacie uwolnionej TV mogą rozmawiać o prasie podziemnej, która jest wolna. Nie mogą współpracować z oficjalnymi środkami przekazu, gdyż są z nimi w walce. „Wracamy na Uniwersytet Columbia, aby być w środku walki. Wracamy do walczącego miasta, aby być razem i pracować” — powiedzieli przedstawiciele prasy podziemnej i opuścili studio.

Kontestacja przyjętych środków upowszechniania kultury, wyrażająca się w krytyce i próbach czynnego zakłócenia ich funkcjonowania, prowadziła do tworzenia własnych ośrodków informacji i propagandy, kształtujących nowe formy przekazu. Reżimowej prasie i działaniu TV trzeba przeciwstawić nowe wartości i prawdziwy obraz świata. Nie można wyrwać się z kręgu działania *mass-media* inaczej, niż tworząc nową świadomość poprzez aktywne organizowanie własnych środków przekazu. Bardzo wiele takich działań podjęto w ruchu młodzieży amerykańskiej. Jednym z przykładów jest Radio Free People, które miało tworzyć pomosty między różnymi organizacjami walczącymi w Ruchu, uzgadniać akcje, wymieniać ideologię, upowszechniać dobre pomysły. Miało integrować radiostacje, organizacje wolnych ludzi. „RFP będzie przekazywać dźwięki w klasach szkolnych, na korytarzach, zebraniach, w barakach wojskowych i gdziekolwiek — głosi odezwa Wolnego Radia. — Nie wystarczą nam 24 programy państwowe. Ten program będzie mówił o walce organizacji Czarnych, Ruchu Wyzwolenia Kobiet, kontestacyjnej służbie zdrowia, nowej sprawiedliwości, alternatywnej kulturze. Będziemy tworzyć własne środki ekspresji: formy do-

⁷⁹ Tuzarze.

kumentarne, collage, pieśni, poezję. Programy mogą być także rozsyłane w kasetach. Tu RFP!"⁸⁰

Wolne Radio osiągnęło wśród młodzieży dużą popularność. Po pierwszych doświadczeniach sformułowano wyrażenie założenia i przedstawiono perspektywiczny program działania. Oto jego fragmenty: „Dziś w Ameryce kontrola myśli jest rzeczywistością. RFP istnieje jako realna forma przeciwdziałania tej kontroli. Naszym podstawowym celem będzie zwalczanie wszelkich ograniczeń wolności publicznych środków przekazu rozpowszechniających niepopularne punkty widzenia. Walka o wolność nie może łączyć się z jej tłumieniem. Nasze założenia filozoficzne dyktują nam absolutne poszanowanie praw tych, którym nie podoba się w nas: forma skojarzeń, oferowanych informacji i opinii. Spodziewamy się osiągnąć nasze cele metodą wprowadzenia ucziwego, od siebie mówionego programu. Spodziewamy się pomocy społeczności w uzyskaniu niezależnego lokalu, koniecznego do przygotowywania audycji. Będziemy pracować nad stworzeniem międzynarodowej radiostacji. Chcemy doprowadzić do decentralizacji produkcji radiowej, w której grupy lokalne będą mogły wypracowywać własne programy. Chcemy pobudzić ludzi do radiotwórczości, do formułowania własnych pomysłów, jak «robić radio» i co mówić innym o sobie. Ważny jest dla nas wysoki standard techniczny przekazu, lecz znacznie ważniejsza jest treść. Nie można zapominać o tym, iż ekspresja niepopularnych poglądów jest w Stanach czymś w rodzaju samobójstwa. W tych rejonach, gdzie założenie własnej stacji jest niemożliwe, będziemy zachęcać ludzi do tworzenia Wspólnot Słuchaczy. Można słuchać w szkołach, kościołach, miejscach publicznych i w domach prywatnych. Jeśli słuchanie pobudzi do dyskusji, wytworzą się autentyczne kontakty w grupach, co może doprowadzić do powstania ośrodków radykalizmu wewnątrz wrogich radykalizmowi środowisk. Takie grupy będą same stawać się nowym środkiem komunikacji, którego możliwości potencjalne są w tej chwili niezbadane. Sądzimy, że są one ograniczone jedynie przez wyobraźnię i zaangażowanie uczestników.

RFP ma następujące cele: 1. Założyć centrum, które zajęłoby się intensywnymi studiami nad tym, jakimi sposo-

⁸⁰ *The Movement...*, s. 419.

bami operuje w tej chwili kontrola myśli [...] 2. Stać się ośrodkiem badań nad potrzebami ruchu w zakresie elektroniki, gromadzącym inżynierów i techników, którzy chcieliby także przyciągać innych do sztuki i technologii komunikacji. Przykładami takich potrzeb są: integracja i pomoc różnym grupom działającym na krótkich falach i w małym zasięgu. 3. Stworzyć alternatywną działalność dla zdolnych i utalentowanych młodych ludzi, którzy pracują w reżimowych środkach masowego przekazu, uświadomić im społeczne skutki ich działania.”⁸¹

Próby przeciwstawienia się środkom masowego przekazu i tworzenie instytucji alternatywnych podejmowano także w innych krajach. Przeciwdziałanie propagandzie *mass-media* było jednym z punktów manifestu politycznego studentów włoskich: „Walka przeciw kapitalizmowi we Włoszech”: „Ruch studencki jest chyba najlepiej przygotowany do organizowania «kontrinicjatyw» przeciw kapitalistycznym monopolom środków masowego przekazu i komunikacji. Stosuje kontratak i bezpośrednią polemikę (kampania przeciw Springerowi, holenderski «telerat», różne rodzaje «antyprasy»), jak również tworzy nowe drogi i środki informacji podporządkowane zasadom i wartościom wyrastającym ponad aktualną sytuację polityczną. Działalność informacji traktowana jako centralny element każdej edukacji zawodowej lub politycznej wydaje się szczególnie istotna w ruchu studenckim, który dąży do przejęcia inicjatywy w zakresie kontestacji polityki międzynarodowej (jak Wietnam i wojny antyimperialistyczne w ogóle) i podziałów klasowych wewnątrz kraju.”⁸²

Ruch przeciw monopolowi władzy na gromadzenie i dystrybucję informacji osiągnął największy rozmach w swej działalności wydawniczej. Setki gazet, gazetek, czasopism o większych ambicjach intelektualnych czy artystycznych, broszur, ulotek, książek opublikowano w okresie nasilenia ruchu. Wiele z nich zyskało stały krąg czytelników i utrzymuje się do chwili obecnej. Prócz pism o zasięgu ogólnokrajowym, mających na ogół ambicje integracji Ruchu

⁸¹ Deklaracja Wolnego Radia, *The Movement...*, s. 419.

⁸² Manifest sformułowany przez Vittorio Riesera, socjologa z Turynu, cyt. za: *New Revolutionaries — Left Opposition*, red. Tariq Ali, London 1969, s. 214.

całej młodzieży, własne gazety wydawał każdy ośrodek uniwersytecki.

We Francji do najpopularniejszych pism należały: „Internationale Situationiste” (o którym pisaliśmy w poprzednich rozdziałach), „Bulletin du Mouvement du 22 Mars” oraz „Action” o największych chyba nakładach dochodzących do 150 000, informujące o problemach bieżącej sytuacji i podejmujące teoretyczne analizy Ruchu. Międzynarodowy zasięg miało „Le Pavé” próbujące syntezy i integracji różnych koncepcji ideologicznych ruchu (do koncepcji tego pisma nawiązało „The Black Dwarf” w Anglii). „Barricades” i „Arcane”, pisma, w których główną rolę odgrywali licealiści; pisma organizacji maoistowskich i trockistowskich, takie jak „Servir du Peuple”, „La cause du Peuple”, „Les Cahiers Marxistes-Léninistes”, organ FER — „Revolution”, organy JCR — „Avantgarde Jeunesse” i „Voix ouvrière” i wiele innych pism efemerycznych, które nie przetrwały dłużej, w okresie tym jednak odegrały dużą rolę w formowaniu świadomości młodzieży.

Silny i różnicowany ruch prasy podziemnej rozwinął się w Anglii. Prócz czasopism politycznych, wspomnianych już poprzednio i gazet orientacji anarchistycznej lub prochińskiej („Anarchy”, „Anarchist Weekly Freedom”, „Red Patriot” i innych), rozbudowany był ruch czasopism zajmujących się szeroką problematyką społeczną, kulturalną, obyczajową ukazywaną z pozycji wrogich poglądom oficjalnej prasy i innych środków masowego przekazu. Najbardziej znane są „OZ” i „International Times”, „Realese”, bardziej zabawowe — „Private Eye”, „Mad Follies”. Funkcje tego rodzaju prasy podziemnej określa jeden z artykułów w „IT”:

„W społeczeństwach Zachodu, pielęgnowanych demokracją zasadę jak archiwalną kopię filmową, prawdziwa władza znajduje się w rękach tych, którzy manipulują społeczeństwem za pomocą *mass-media*. «Podziemna» prasa stanowi zagrożenie dla tej kontroli i w związku z tym jest przedmiotem ciągłych ataków pod różnymi pretekstami: nieprzyzwoitości, zachęcania do narkomanii etc.

Niedawno zmarły William R. Hearst określił formułę funkcjonowania prasy brukowej w następujący sposób: z jednej strony wygrywa się seks, narkotyki i przemoc, a z drugiej zaś strony pozornie się je potępia. Środki podnieca-

jące i gwałt «robią prasę», zjednują jej publiczność. Nawiwane byłoby mniemanie, że prasa sensoryjna pragnie zapobiec szerzeniu się przestępczości przez krytyczne traktowanie problemów narkomanii i gwałtów, gdyż to podcinałoby źródła jej powodzenia. Przeciwnie — zachęca ona do narkomanii i gwałtu przedstawiając je w atrakcyjnej formie. Młodzi odkrywają, że informacje ze źródeł oficjalnych są fałszywe i wyciągają wnioski, że wszystkie ostrzeżenia o niebezpieczeństwach narkomanii są nieprawdziwe. Prasa «podziemna» podkreśla, że halucynogeny i kokaina MOGA zabić w ciągu kilku lat, nie ma natomiast wyraźnych i dowiedzionych szkodliwych skutków używania haszyszu i marihuany. W przeciwnieństwie do tego, co twierdzą jej wrogowie, prasa «podziemna» uważa, że nie rozpowszechnia narkomanii, raczej redukuje jej problem do właściwych wymiarów.

Funkcją prasy «podziemnej» jest demaskowanie mylnych informacji zamieszczanych w prasie oficjalnej, upowszechnianie wiadomości pomijanych bądź lekceważonych. Prasa «podziemna» musi INFORMOWAĆ, stworzyć właściwy obieg informacji, ponieważ od tego zależy efektywność jej oddziaływania.⁸⁸

W Stanach Zjednoczonych wydawnictwa „undergroundu” zdobyły dużą popularność wśród młodzieży i w środowiskach lewicowych intelektualistów. Z czasopismami tymi współpracuje i zamieszcza w nich swe artykuły wielu poważnych uczonych i artystów. Pisma najbardziej znane (przynajmniej, że Ruch wydaje około 2000 pism, nie licząc gazet uniwersyteckich) to „WIN”, „Old Mole”, „Rampart”, „New Left Review”, „Leviathan”, „The New Utopian”, „East Village Other”, „Radicals in the Professions”, „Rat”, „The Movement”, „The Guardian”. Pisma radykalnych uczniów szkół średnich to: „Alternative”, „Strobe”, „Post Mortem”. Prasa podziemna powołała do życia trzy własne agencje, dwie nazywające się tak samo: „Liberation News Service”. Agencja w Nowym Jorku realizuje program polityczny, jej pisma w ostrych wypowiedziach podejmują próby poważniejszych analiz sytuacji społecznej i politycz-

⁸⁸ W. S. Burroughs, Funkcje prasy podziemnej, „IT” cyt. za: B.A.M.N., s. 44.

nej. Agencja w Massachusetts — nastawiona na problematykę kulturalną — realizuje także program rozrywkowy. „Underground Press Syndicate”, utworzony w Nowym Jorku przez grupę „East Village Other”, stał się czymś w rodzaju stowarzyszenia zawodowego. Agencja trzecia — „HIPS” koordynuje pracę około 500 gazet podziemnych szkół średnich.

Trudno scharakteryzować antypresę ruchu ze względu na jej różnorodność. Można tam znaleźć wszystko: Marksa, Nietzschego, przepisy kulinarne, wskazówki, jak sobie uszyć buty, artykuły hipisowskich przywódców i Róży Luksemburg, artykuły Paula Sweezy i pornograficzne komiksy, porady dla rolników i „rozważania kosmiczne” Timothy Leary’ego, dobrą poezję i interesujące pomysły graficzne obok grafomańskich wynurzeń i koszmarnie kolorowych obrazków. Mimo tej różnorodności i wrażenia wielkiego chaosu rysują się jednak pewne wspólne cechy prasy podziemnej niezależnie od tego, w jakim ukazuje się kraju. W kontestacyjnej prasie znajdują odbicie wiódące tematy Ruchu: działanie aparatu represji, poszukiwanie nowych form organizacji społecznej, deprecjacja wartości konsumpcyjnych, problemy ekologiczne, współistnienie różnych kultur i ideologii, Trzeci Świat, upowszechnienie pomysłów i doświadczeń jednostkowych i grupowych, informacje o aktualnych kierunkach działania, praktyczne wskazówki życiowe dla wszystkich ludzi „poza systemem”. Wydawnictwa podziemne na ogół dążą do samookreślenia Ruchu jako całości, niezależnie od różnic środowiskowych czy narodowościowych, do wypracowania swoistych środków ekspresji i form dialogu z czytelnikami.

Lektura tych pism nasuwa jedno jeszcze spostrzeżenie: są one wszystkie bardzo otwarte na sprawy świata, pozornie odległe od problemów środowisk, które je redagują i wydają. W pismach tych podejmowane są niezależnie od poziomu wypowiedzi i umiejętności ich interpretacji rzeczywiście węzłowe problemy współczesnej cywilizacji. Fakt upolitycznienia jest bardzo znamienny. Żadne z pism nie ogranicza się do problemu swego kraju i środowiska, lecz żyje sprawami całego globu. Mimo szerokiego przekroju tematycznego polityka przenika wszędzie inne sfery życia. W każdym z pism dąży się do ukazywania współzależności najbardziej ogólnych sytuacji i jednostkowej

prywatnej egzystencji, wszędzie jako problem polityczny traktuje się kulturę w szerokim znaczeniu, sztukę, życie codzienne.

CYWILIZACJA SMIECI

Przeciwstawienie kultury i natury, sztucznego środowiska stworzonego przez technikę — autentyczności żywej przyrody pojawia się często w kontestacyjnych tekstach. Krytyka cywilizacji technicznej poparta rzeczywistą ucieczką z miast grup młodzieży, które wybrały życie w prymitywnych i trudnych warunkach, by zademonstrować swą zgodność działania z głoszonymi poglądami, skłania często do ukazywania kontestatorów jako „współczesnych dzikich”. Hasła powrotu do utraconej pierwotności nie były jednak wcale wśród młodzieży tak popularne. Powrót do natury nie był rozumiany jako krok wstecz, jako generalne odrzucenie osiągnięć techniki na rzecz prymitywnych form życia. Przeciwnie, za przekonanie reprezentatywne dla całości Ruchu należy uznać to, zgodnie z którym osiągnięcia współczesnej techniki i technologii stworzyły realną możliwość likwidacji ekonomicznych nierówności w skali świata i pełnej samorealizacji w skali jednostkowego, prywatnego życia. Przeciwwstawienia kultury i natury nie likwiduje więc zniesienie jednego z jego członów, lecz odnalezienie wyższego piętra integracji, umożliwiającego bezkolizyjne współistnienie obu światów.

Krytyka wyrastająca w środowisku młodzieży zmierza do obalenia mitu techniki — jednego z niebezpiecznych współczesnych mitów. Pojęcie „technika” jest tu rozumiane bardzo szeroko. Mieści się w nim: sposób i proces organizowania materii oraz jego zamierzone i nieprzewidziane efekty. Mit techniki czyni z niej rzeczywistość jedyną, której prawa odbijają porządek świata. Wewnątrz tego porządku sytuuje się człowiek, odnajdując siebie samego w jego mechanizmach. Jest to jednak mit fałszywy — dzięki sprzyjającym warunkom konstruowany i utrzymywany przez rządzące światem wielkie organizacje przemysłowe i biurokratyczne państwa. Utożsamia się więc postęp techniczny z postępem społecznym, wolność konsumpcji z wolnością

decyzji, cele ze środkami. Świat techniki zawładnął całym ludzkim światem. Model maszyny i stosunku człowiek — maszyna został uogólniony i przeniesiony na inne stosunki człowieka i świata, wszystkie zaś zjawiska zaczęły być interpretowane i kreowane na wzór tego modelu.

Konsekwencje traktowania siebie i świata jako wielkiej maszyny unaocznia przekonywająco „Cybernanthrope” — człowiek przyszłości, przerwająca wizja Henri Lefebvre’a. Jest to człowiek, który definiuje i ocenia samego siebie w kategoriach struktury sztucznych mózgów. „Żyje w symbiozie z maszyną i dzięki niej odnajduje swą podwójną rzeczywistość.”⁸⁴ Aby potwierdzić samego siebie, odrzuca iluzję dualizmu człowieka i świata, świadomości i jej uprzedmiotowienia w dziele. Porównując się z robotem, od czuwa niepokój, że nie jest tak doskonały. W robocie nie ma „szczelin”, jest on bez zarzutu, bez błędów i porażek w granicach przewidywalności, fascynuje więc i przestrasza. Dlatego Cybernanthrope, kwestionując sam siebie, kwestionuje także wszelki humanizm jako koncepcję myślenia i działania. Odrzuca mity subiektywności i kreacji, odrzuca szczęście, pasję i zwątpienie. Chce sprawnie funkcjonować, staje się tylko funkcją. Redukuje sam siebie do zorganizowanych odpowiedzi będących organiczną reakcją na z góry przewidziane zakłócenia środowiska. Określa samego siebie jako złożony mechanizm posłuszny prostym prawom, dysponujący zintegrowanym systemem harmonijnie połączonych systemów częściowych (układ nerwowy, kostny, układ krążenia). W trosce o tę piękną całość Cybernanthrope nigdy nie zapomina, że silne bodźce naruszają równowagę i grożą stabilności. Zasady ekonomii i ograniczonego działania stają się więc zasadami etyki w imię zachowania równowagi systemu. Ma ona kult równowagi w ogóle, własnej w szczególności. Nie odczuwa pragnień, lecz ma potrzeby, zawsze jasne, sklasyfikowane, możliwe do zaspokojenia. Satysfakcje też są znane i przewidywalne. Stosuje się więc wypracowane i sprawdzone „techniki szczęścia”, które sprowadza się do łańcucha satysfakcji zależnych od technik, za pomocą których są uzyskiwane. Można je wymienić, są to: równowaga, adaptacja do środowiska, higie-

⁸⁴ H. Lefebvre, *Vers le Cybernanthrope. Contres les technocrates*, Paris 1971, s. 194.

na, zdrowie, sport, odbieranie spektakli itp. Cybernanthrope jest gętki w sposób kontrolowany, nastawiony na in-formacje, pogodzony ze światem, śmieje się rzadko, ciągle się uśmiecha. Zapomina jednak o jednym, że ta doskonała samoregulacja napotyka nieprzekraczalną granicę — śmierć. Nie uwolni od niej odrzucenie świadomości dramatu życia, zanegowanie dialektyki historii, wyobraźni. Wobec tej prawdy absurdalna racjonalność Cybernanthrope’a wywołuje śmiech i prowokuje do ukazywania jego sytuacji w wymiarach gorzkiego humoru.

Kontestacja odkrywa i demaskuje również mit techniki w sferze rzeczywistości społecznej i nauk humanistycznych. Przeniesienie na grunt nauk społecznych zasady technicznej operacyjności, języka, pojęć zaczerpniętych ze świata ta techniki jest często przedmiotem krytyki ruchu przeciw kulturze. Teorie rugujące wszelkie sądy wartościujące opierają się na wierze, że nauka może kierować się wyłącznie wewnętrznymi prawami własnej dyscypliny i badać jedynie pole obiektywnych faktów. W konsekwencji tej próby „oczyszczenia” nauki z wartości teorie są podzielone wedle pewnych z gruba ciosanych, wysoce abstrakcyjnych pojęć — takich jak: utylitarność, efektywność, produktywność, równowaga, racjonalność, zamaskowanych pod przybraniem „naukowości”. Stwierdzenie, że fakt społeczny jest rzeczczą, prowadzi do reifikacji stosunków społecznych. Zreifikowanemu społeczeństwu odpowiada zreifikowany słownik. Stosunki społeczne są ujmowane jako stosunki między rzeczami. Rynek redukuje różnice jakościowe do wymiernych różnic ilościowych. Wartości są czymś użytkowym, do sprzedania i wymiany (praca jako wartość wymienna, kwalifikacje itp.). Akcentuje się obiektywność tych stosunków i przez to eksploatacja jest traktowana jako fakt naturalny i nieunikniony. Kapitalistyczny system ekonomiczny przedstawia się więc nie jako organizację kontrolowaną przez jednostki czy grupy, lecz działającą „obiektywnie”, dzięki naturalnym siłom i prawom. Sam człowiek widzi siebie jako kompleks mechanizmów lub jako serwomechanizm. Te punkty widzenia są szczególnie preferowane przez psychologów, stąd twierdzenia typu: „Człowiek jest kompleksem regulatorów przywracających poprzez kompensujące działanie wielu cykliów sprzężeń, postulowanych z góry założonym kryteriom efektywności, równowagę zakłóconą

bodźcami środowiska. Burżuazyjne nauki społeczne nie są więc w błędzie, gdy przedstawiają obecne stosunki społeczne jako stosunki między rzeczami, wprowadzają jednak w błąd, gdy stwierdzają obiektywność i niezmienność tego faktu.”⁸⁵

Demitologizacja techniki ułatwia uświadomienie faktu, iż technika prowadzi ludzkość jako całość do opanowania nowych wymiarów świata, lecz dzieje się to za pośrednictwem wybitnych jej przedstawicieli, pozostała reszta pogrążona jest w pogłębiającej się bezradności i pasywności. Ubezłasnowolniony przez technikę człowiek nie potrafi wykonać prostych czynności zapewnających mu pożywienie i schronienie, nie potrafi się poruszać w swym naturalnym środowisku bez pomocy narzędzi. Nieprzypadkowo więc w prasie podziemnej tyle miejsca zajmują wskazówki dotyczące wykonywania takich właśnie prostych czynności, jak budowanie szałasów, gotowanie pożywienia w trudnych warunkach, szycie ubrania, prace rolnicze i ogrodnicze. Wyrazem tego typu niepokojów jest zamieszczony w „OZ” wiersz znanego poety Richarda Brautigana *Dozorowani z czułą troską*.⁸⁶

Lubię myśleć (i
im więcej, tym lepiej!)
o cybernetycznych łąkach,
gdzie ssaki i komputery
żyją wspólnie w nieustannym
programowaniu harmonii,
podobnej do czystej wody
dotykającej jasnego nieba.

Lubię myśleć
(właśnie teraz, proszę!)
o cybernetycznych lasach
pełnych sosen i elektronicznych maszyn,
gdzie zwierzyzna waleśa się bezpiecznie
między komputerami,
jakby były one kolczastymi
pąkami drzew zakwitających.

⁸⁵ R. Blackburn, *A Brief Guide to Bourgeois Ideology*, w: *Student Power*, s. 206.

⁸⁶ „OZ”, nr 34, 1970 r.

Lubię myśleć
(i to być może!)
o cybernetycznym środowisku,
gdzie jesteśmy wolni od pracy
i złączeni na powrót z naturą,
cofnięci do poziomu ssaków,
braci i sióstr naszych,
i wszyscy razem dozorowani
przez maszyny z czułą troską!

Technika nie powinna tworzyć sztucznych potrzeb ponad miarę, lecz zapewniając wszystkim środki do życia, budzić i zaspokajać te potrzeby, które właśnie dzięki jej rozwojowi mogą być, a nie są zaspokojone: potrzeby kreacji, wolności dysponowania własnym życiem i własnym ciałem, doskonalenia duchowego i intelektualnego. Tymczasem technika zamiast likwidować nędzę w skali świata i służyć tym potrzebom, sprzyja zblednemu komfortowi.

Ten rodzaj krytyki społeczeństwa zdominowanego przez konsumpcję i ubezłasnowolnionego przez technikę, charakterystyczny dla ruchu kontestacji, wyraził się najpełniej w pismach Ivana Illicha. „Ludzie mają nie tylko potrzebę posiadania rzeczy — pisze Illich — mają przede wszystkim potrzebę wolności tworzenia rzeczy wewnątrz środowiska, w którym mają żyć, nadawania mu kształtów zgodnych z własnym gustem.”⁸⁷ Potrzeba ta realizuje się w toku autentycznych — bo opartych o wspólne i niewymuszone działania — kontaktów z innymi. Istotą człowieka jest właśnie sprawowanie kontroli nad tym, co go bezpośrednio otacza. Frustracja tej potrzeby prowadzi do takiego typu społeczeństwa, w którym pełno będzie użytecznych rzeczy i nieużytecznych ludzi. Centralną kategorią, za pomocą której Illich definiuje ten rodzaj wolności, jest w swoisty sposób przez autora rozumiane określenie „conviviality”. Jest to termin, który pozwala odróżnić swobodną kreację od narzuconej produktywności. Oznacza indywidualną wolność rzucenia się i działania, realizowaną w osobowej współzależności z innymi, stanowiącą wartość etyczną i wewnętrznie istotę człowieka. Twórczość jest to więc każda z własnej woli podejmowana działalność, wyrażająca się np. w prze-

⁸⁷ I. Illich, *Inverser les institutions*, „L'Esprit”, 1972 nr 3, s. 32-4.

kształcaniu przedmiotów codziennego użytku, organizowaniu własnych zajęć zgodnie z wewnętrzną potrzebą, a nie wedle narzuconych schematów rozrywki, wypoczynku, mieszkania, jedzenia itp. Charakteryzując sposób życia określony jako *conviviality* Illich pisze: „Chcę przez to nazwać autonomiczne i twórcze stosunki między osobami z jednej strony i między osobami a ich środowiskiem z drugiej.”⁸⁸ Możliwość takiego sposobu istnienia powinna wyznaczać kryterium produktywności w danym społeczeństwie. Chodzi o to, by człowiek mógł być rzeczywiście jednocześnie twórcą i użytkownikiem. „Sądzę, że bez tego życie traci swój sens, ludzie znikają, rozpadają się.”⁸⁹

Technika sprowadzona do właściwej roli — roli narzędzia — powinna więc być dobrem wszystkich, a nie źródłem władzy, terenem działalności wjałemniczonych. Najczęściej eksponowany kierunek krytyki obejmuje skutki niekontrolowanego lub raczej kontrolowanego jedynie z punktu widzenia bezpośrednich zysków rozwoju techniki. Młodzi występują gwałtownie przeciw „cywilizacji śmieci”, opowiadając się nie tyle za powrotem do natury, co za ochroną tego, co jeszcze pozostało. Dzięki technice planeta Ziemia zmienia się w gigantyczne śmietnisko. Nie chodzi tu tylko o uboczne efekty produkcji przemysłowej, chodzi także o produkcję rzeczy niepotrzebnych. Śmieciem jest niekoniecznie rzecz zużyta. Dużą część przedmiotów, które proponuje konsumptom rynek, można uznać za śmiecie w momencie ich wyprodukowania. „Ameryka roku 1968 jest tak niewiarygodnie bogata, że lokalny kryzys duchowy wynika tylko z nadmiaru śmieci. Kryzys ekonomiczny — dystrybucja śmieci. Kryzys polityczny — kto będzie zbierał śmieci i dlaczego ktokolwiek miałby to robić? Cóż za koszarne przeoczenie! O czym myśleli nasi przodkowie! NAGŁÓWKI GAZET KRZYCZA O SAMOBÓJSTWIE SYSTEMU. Prawdziwi amerykańscy doradcy od kariery zastanawiają się tylko nad jednym: «Czy wolisz produkować, czy zbierać śmiecie?» Przemysłowiec czy polityk? Hordowla ryb czy śmietnik? Młodzi oczywiście nie chcą mieć z tym nic wspólnego, ale co ze śmieciami? Produkcować? Zbierać? Doradcy od kariery budują wspaniałe konstruk-

cje, czarują i uwodzą, chcą zmienić symbol pieniądza na: seks, władzę, ubezpieczenie na życie, rozrywkę. Ale to są tylko RZECZY, śmiecie, nadmiar i młodzi o tym wiedzą. Wyrzucają doradców przez okna.”⁹⁰

Idealizowanie natury i deprecjacja środowiska stworzonego przez człowieka ma swe głębsze podłoże. Przewaga sztucznego środowiska spowodowała zerwanie najbardziej naturalnej więzi, więzi człowieka z przyrodą. Nie odbyło się to bezkarnie, doprowadziło do zaburzeń równowagi psychicznej i licznych nowych chorób. Ten powrót do natury nie jest więc wcale naiwną chęcią zatrzymania biegu historii, lecz poszukiwaniem zakorzenienia własnego bytu w całości świata, poszukiwaniem sensu tej całości i ponownej integracji człowieka z naturą, w zmienionych warunkach i na nowych zasadach. Świadczy o tym popularność wśród grup podejmujących próby budowy alternatywnych społeczności — różnych wierzeń religijnych właściwie przez nie same tworzonych. Ogólne koncepcje, zapożyczone z filozofii wschodnich, w realizacjach tych grup odbiegały na ogół od swych pierwowzorów. Siły kosmiczne, bóstwa przyrody, z którymi jednoczyć miały wymyślone przez członków komuny rytuały — uosabiają rzeczywistość prawdziwą, wewnątrz której poszukuje się sensu własnego istnienia. Ten nurt skierowany przeciw kulturze zdominowanej przez technikę, poszukujący płaszczyzny zjednoczenia naturalnego i sztucznego świata był szczególnie wyraźny w Stanach Zjednoczonych w pierwszym okresie rozwoju ruchu. W latach późniejszych upowszechnił się coraz bardziej we wszystkich krajach Europy Zachodniej.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże, s. 325.

⁹⁰ *Garbage or Nothing* („Śmiecie lub Nic”), cyt. za: BAMN, s. 63.